

Blind Faith - Blind Faith (1969)

Written by bluesever

Sunday, 26 January 2020 19:50 -

Blind Faith - Blind Faith (1969)



A1 Had To Cry Today 8:49 A2 Can't Find My Way Home 3:17 A3 Well All Right 4:28 A4 Presence Of The Lord 4:50 B1 Sea Of Joy 5:22 B2 Do What You Like 15:20 Eric Clapton – Guitar, Vocals Steve Winwood – Organ, Piano, Guitar, Bass, Vocals Ginger Baker – Drums, Percussion Rick Grech – Bass, Violin, Vocals

In August 1969, Blind Faith released their only studio album. It remains something of an overlooked masterpiece.

Even taking into account everything else the three main protagonists (bassist Ric Grech was, really, an Economy passenger flying Upper Class) have in their back catalogues, Blind Faith is an album Eric Clapton, Ginger Baker and Steve Winwood could be proud of.

“It was pretty good and stands up well,” said Winwood. “In retrospect, people even think it has a few classics on there.”

More soulful than Cream, heavier and bluesier than Traffic, it includes terrific performances. On its three standout tracks – Had To Cry Today, Sea Of Joy and Presence Of The Lord – the guitarist’s playing is focused, crafted and wonderfully melodic; Winwood’s Hammond adds colourful washes, his at times on-the-limit vocal delivery recalling his R&B belter days with the Spencer Davis Group.

More soulful than Cream, heavier and bluesier than Traffic, it includes terrific performances. On

Blind Faith - Blind Faith (1969)

Written by bluesever

Sunday, 26 January 2020 19:50 -

its three standout tracks – Had To Cry Today, Sea Of Joy and Presence Of The Lord – the guitarist's playing is focused, crafted and wonderfully melodic; Winwood's Hammond adds colourful washes, his at times on-the-limit vocal delivery recalling his R&B belter days with the Spencer Davis Group.

While the band was never going to live up to expectations for those who had it on equal billing with the Second Coming, the album did offer a tantalising glimpse of what might have been had Clapton's idea of reshaping Cream with the addition of Winwood come to fruition. But even with this line-up, none of them expected it to hold their interest for more than just the one album.

---Paul Henderson, loudersound.com

Krótko istniał ten zespół – jedna z pierwszych rockowych supergrup w historii. Krótko istniał i w sumie nie do końca wykorzystał wielki potencjał, jaki posiadał. Pozostawił po sobie raptem jedną płytę. Ale zacznijmy od początku.

Z upływem czasu, Eric Clapton coraz bardziej męczył się w Cream – ostatecznie, po pewnym czasie robienie za mediatora między dwoma panami, którzy najchętniej by się przy pierwszej sposobności pozabijali (zwłaszcza, jak nafaszerowali się różnymi niezbyt legalnymi substancjami), wykańcza nerwowo, a poza tym zwrot Śmietanki w stronę komercyjnego blues-rocka nie odpowiadał mu. Steve Winwood też męczył się w The Spencer Davis Group – bo ciągnęło go do jazzu, chciał wprowadzić do muzyki zespołu jazzowe zagrywki, ale reszta zespołu nie zgadzała się. Odszedł więc i założył Traffic – ale ten akurat się chwilowo rozwiązał. Steve i Eric grali już wcześniej, w roku 1966 w krótko istniejącym studyjnym combo Powerhouse, ale ten pozostawił po sobie raptem trzy utrwalone nagrania. Teraz zaczęli niezobowiązująco jamować ze sobą; w pewnym momencie dołączył Ginger Baker, mimo sprzeciwu Claptona (bo układ był taki, że albo grają ze sobą jako trio Clapton-Bruce-Baker, albo wcale – żadnych dwuosobowych układów). Ostatecznie Winwood przekonał go, że ciężko będzie znaleźć drugiego tak utalentowanego bębniarza. Na czwartego doszedł basista, skrzypek i wokalista Rick Grech (porzucając Family w środku trasy koncertowej) i już – supergrupa była gotowa.

Właśnie, supergrupa. Czyli dokładnie to, czego Clapton nie chciał. Bo już w jednej supergrupie występował – i niezbyt miło wspominał to doświadczenie; poza tym chciał pograć bez większych zobowiązań, bezpretensjonalnie, dla publiczności, która chce posłuchać dobrej

Blind Faith - Blind Faith (1969)

Written by bluesever

Sunday, 26 January 2020 19:50 -

muzyki, a nie wielkiego gitarzysty. Tymczasem prasa muzyczna od początku wzięła nowy zespół pod lupę, publiczność też niecierpliwie czekała na nową grupę Claptona. Pierwszy koncert, 7 czerwca 1969 w Hyde Parku, Eric przyjął negatywnie – bo zespół jeszcze się do końca nie ograł, bo wypadli średnio, a tymczasem publiczność była wniebowzięta. Blind Faith dotarli się nieco jako zespół w krótkiej trasie po Skandynawii, po czym wyruszyli w dużą trasę amerykańską. Dla Claptona było to spełnienie koszmaru – bo chciał wyjść z cienia Cream, grać bez zobowiązań, bez ciężaru wielkiej nazwy, wielkiego nazwiska, tymczasem, jako że zespół miał raptem trzy kwadranse autorskiego materiału, muzycy zostali zmuszeni do wzbogacenia koncertów o kompozycje Cream i Traffic; do tego wszędzie i zawsze przyjmowano go jak Boga, nieważne, czy grał dobrze, czy źle. Clapton zaczął zaniedbywać Blind Faith na korzyść jednego z rozgrzewaczy – folkowego zespołu Delaney And Bonnie. I zaczął z nimi rozmawiać o nagraniu swojej własnej płyty. Po powrocie do Anglii w październiku 1969 zespół de facto się rozwiązał; Clapton jako muzyk akompaniujący występował w Plastic Ono Band Johna Lennona, towarzyszył też Delaney And Bonnie, z muzykami tejże grupy założył nowy zespół, nazwany ostatecznie Derek And The Dominos. Pozostała trójka siłą rozpędu ciągnęła jeszcze przez jakiś czas jako Ginger Baker's Air Force, potem Grech i Winwood reanimowali Traffic...

Choć głównym architektem płyty „Blind Faith” był Steve Winwood (dostarczył trzy z sześciu utworów, po jednym przynieśli Baker i Clapton, całości dopełniła jedna przeróbka) – na albumie odczuwało się creamowe piętno. Albo inaczej: Winwood, Clapton, Grech i Baker szli nieco zbliżoną ścieżką, co poprzednio Cream, czerpali z tych samych źródeł. „Had To Cry Today” Winwooda ma przecież i nieco creamowy riff, i improwizowane wstawki instrumentalne o jazzującym rodowodzie, których na płytach Cream nie brakowało. W pozostałych dwóch kompozycjach Steve'a unosił głowę duch Traffic – „Can't Find My Way Home” i „Sea Of Joy” miały wyraźnie folkowy rodowód (w przypadku „Sea...” podkreślony jeszcze partią skrzypiec Ricka). A „Do What You Like” Bakera miała otwartą, jamowaną strukturę, w której znalazło się miejsce na solówki wszystkich czterech muzyków zespołu, w tym samego Gintera, i charakterystyczne dla Cream rytmiczne komplikacje. Clapton z kolei zaproponował utwór zapowiadający już pierwsze solowe albumy gitarzysty w rodzaju „461 Ocean Boulevard”, oparty na melodyjnym gitarowym riffie (ponoć zapożyczonym z „I Am Free” The Kinks) piękny hymn religijny „Presence Of The Lord” (choć i jemu nie udało się uniknąć skomplikowania całości kontrastową wstawką instrumentalną w środku, znów o „śmietankowym” zabarwieniu). Również zgrabną, bezpretensjonalną przeróbkę „Well All Right” Buddy'ego Holly'ego wieńczyła koda o improwizowanym charakterze.

Blind Faith przyjęto gorąco, płyta poszybowała na pierwsze miejsca list przebojów po obu stronach Wielkiej Wody, mimo skandalu, jaki wywołała okładka – oparta na kontraście naturalnej niewinności z wyrafinowaną techniką; to pierwsze symbolizowała naga jedenastolatka (pierwotnie miała być jej 14-letnia siostra, ale była „zbyt dojrzała”); mała Mariora poprosiła o kucyka w zamian za zdjęcie, stanęła na 40 funtach. Wokół dziewczynki ze zdjęcia narosło mnóstwo plotek – miała to być nieletnia grupie – seksualna niewolnica muzyków albo córka Bakera), to drugie – wyglądająca jak statek kosmiczny ozdoba maski Chevroleta rocznik

Blind Faith - Blind Faith (1969)

Written by bluesever

Sunday, 26 January 2020 19:50 -

1956. Clapton uważał, że za sukces albumu odpowiadała magia nazwisk, zwłaszcza jego, a nie rzeczywista wartość muzyki zespołu. I wkrótce po zakończeniu trasy amerykańskiej porzucił Blind Faith. ---Piotr „Strzyż” Strzyżowski, artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)